

Zadłużeni? To nie my!

Rozmowa ze **Stanisławem Wirtkiem**, wójtem gminy Sobienie-Jeziory.

Jesteście najbiedniejszą gminą w powiecie otwockim. Z czego wynika ten smutny fakt?

Stanisław Wirtek: – Nie jest on wcale taki smutny, bo radzimy sobie nieźle. Istotnie, nie należymy do gmin zamożnych, bo korzystamy ze wsparcia ministra finansów w postaci subwencji wyrównawczej, jak również z subwencji oświatowej. Nasza niezamożność wynika z charakteru gminy Sobienie-Jeziory, a szczególnie z jej sadowniczo-warzywniczego profilu. Mamy dobrą ziemię, ale nie posiadamy przemysłu. Obszar gminy to 9 712 hektarów, w tym lasy państwowe i prywatne stanowią 1600 ha, zaś 4000 ha przypada na sady. Czerpiemy z tego podatek rolny, który wystarcza zaledwie na budowę oświetlenia ulicznego. Jesteśmy gminą typowo rolniczą, mamy niewielu przedsiębiorców świadczących drobne usługi. Trzeba jednak gospodarować tym, co się ma, i starać się robić to jak najlepiej.

Gospodarowanie to wspierają środki zewnętrzne?

– Oczywiście. Sporo zrobiliśmy w kadencji 2010-2014 oraz w poprzednich. Znajdujemy się na piątym miejscu w rankingu gmin z terenu województwa mazowieckiego pod względem środków pozyskanych z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Jako jedyna gmina z powiatu otwockiego zajęliśmy tak wysoką pozycję na 274 jednostki samorządowe. Pozyskiwaliśmy środki zewnętrzne, skąd się tylko dawało, np. za pośrednictwem programu Leader. Przykładowo za pozyskane fundusze



foto: US Sobienie-Jeziory

wybudowaliśmy nowe, monitorowane targowisko w Sobieniach-Jeziorach, place zabaw, świetlice wiejskie, oczyszczalnie przydomowe. Zmodernizowaliśmy centrum Sobieni poprzez budowę chodników wokół Dużego Rynku oraz położenie nowego asfaltu, a także nawierzchni kostkowej. Przy szkołach podstawowych w sołectwach Siedzów i Warszawice wybudowaliśmy nowe przedszkola publiczne, zmodernizowaliśmy kotłownię w szkole w Sobieniach-Jeziorach, w ośrodku kultury oraz urządzie gminy. Pod koniec 2014 r. zakończyliśmy budowę boiska wielofunkcyjnego w Sobieniach oraz modernizację trzech dróg w centrum gminy, ulic: 1 Maja, Długiej i Polnej. Zarówno budowę boiska, jak i modernizację wymienionych dróg wykonaliśmy ze środków własnych.

W rok 2015 wkroczyliście z poczuciem satysfakcji?

– Tak, bo mamy ku temu powody. Placówki oświatowe w całej gminie są po kapitalnych remontach, Sobienie-Jeziory zostały skanalizowane, na pozostałych terenach gminy działają oczyszczalnie przydomowe. W planach mamy m.in. przebudowę dwóch dróg wojewódzkich, ulic Piwonińskiej i Parysowskiej, w oparciu o środki własne oraz dotację z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego, jak również przejęcie na własność gminy dwóch dróg powiatowych w Sobieniach Kiełczewskich. Są to tak naprawdę drogi polne, lecz łączące dwa powiaty, tak to wygląda w świetle prawa. Czym jednak zawinili mieszkańcy, że mieszkają przy drogach powiatowych, a nie gminnych?

To problem nie tylko tej gminy, o czym Pan doskonale wie. Wracając do tego

roku, nie będzie w nim środków pomocowych, jak sobie poradzicie?

– Będziemy działać w oparciu o środki własne. Rok 2015 mimo wszystko powinien okazać się korzystny dla inwestorów. Przetargi będą odbywać się na lepszych zasadach, bo z braku środków unijnych wykonawcy będą walczyć o zadania, czyli o klientów, poprzez zastosowanie minimalnych marż, będą pracować niemal po kosztach własnych, żeby tylko przetrwać. Być może wyjdziemy na tym lepiej niż w przypadku dotacji unijnych. Ponadto w ciągu ostatnich dwóch lat gminy mocno się zadłużały, żeby zabytnąć w roku 2014, tj. wyborczym. My tak nie zrobiliśmy i jesteśmy gminą nieobciążoną długami. Oszczędzamy – chociażby na administracji gminnej, która jest skromna, ale wydajna, jako wójt nie mam zastępcy, podobnie jak dyrektorzy szkół nie mają zastępców – i nie jesteśmy zadłużeni. Jak wspomniałem na początku, korzystamy ze środków, którymi dysponujemy.

Całkiem nieźle, jak na najbiedniejszą gminę w powiecie otwockim... Proszę opowiedzieć o sobie: jaką drogą zawodową przeszedł tak gospodarny wójt?

– Niedaleką, bo urodziłem się i wychowałem w naszej gminie, nad pięknym jeziorem w Śniadkowie Górnym, w którym w wieku 6 lat nauczyłem się pływać. W urzędzie pracuję już ponad 35 lat. Po ożenku przeprowadziłem się do sąsiedniej gminy Wilga, w pobliżu granicy z naszą gminą. Ukończyłem technikum mechanizacji i rolnictwa w Płońsku i choć myślałem o studiach, to jednak zakończyłem edukację na szczeblu średnim. W Urzędzie Gminy w Sobieniach-Jeziorach pracuję od roku 1978, a zaczynałem jako referent ds. melioracji i łękarstwa, jak to się wówczas nazywało. Wójtę jestem od dwunastu lat, w czym na pewno pomogła mi gruntowna znajomość naszego terenu oraz gminnych spraw i problemów. Mam dwoje dorosłych dzieci. W pracy przyświeca mi zasada, którą skutecznie wpajam urzędnikom: petent przychodzi do urzędu tylko raz, jego sprawę trzeba tak załatwić, aby nie musiał wracać. Trzeba to zrobić od ręki.

I sprawdza się?

– Jak najbardziej.

Bardzo dziękuję za rozmowę.

ROZMAWIAŁ PIOTR KITRASIEWICZ

AUTOPROMOCJA

TYGODNIK
regionalny

BIURO
REKLAMY

tel. 22 778 46 56
22 779 47 33

reklama@tygodnikregionalny.pl